

GONIEC BIAŁOSTOCKI

10
groszy

Rok I. Białystok, środa 15 stycznia 1938 r. Nr 12.

Odnaczeni

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu P. Prezydenta R. P., o zaopatrzeniu ludzi zasłużonych w walkach o niepodległość Polski, odznaczonych Krzyżem Niepodległości, a nie posiadających środków utrzymania.

Zaopatrzenie to przysługiwać będzie tym, którzy utracili 50 proc. zdolności do pracy zarobkowej i tym, którzy ukończyli 55-ty rok życia.

Dekret — dalej — przewiduje również zaopatrzenie dla wdów i sierot po zasłużonych, a odznaczonych Krzyżem Niepodległości.

Słusznie się stało, że zarządził Rząd Polski zajęcie się sprawą zaopatrzenia ludzi, którzy sili swoje poświęcenie i starali się walczyć o niepodległość Polski i o jej wolność.

W związku z tym dekretem, dającym prawa i przywileje ludziom odznaczonym należy zwrócić uwagę na szereg kwestii, związanych z sadawaniem owych odnaceń.

Nie jest tajemnicą, że wielu ludzi istotnie zasłużonych w walce o niepodległość Polski pominięto przy nadawaniu odnaceń. Pominięto też wgląda na to, że albo — przez wysoką skromność — nie ubiegali się o wyróżnienie, albo też Kapituła, przysługująca Krzyż, nie przyznała im takiego czy innego kandydata, z powodu przeróżnych animozji natury politycznej.

Byli i tacy, którzy otrzymawszy ordery, odesłali je z powrotem, motywując ten krok względami o charakterze polityczno-społecznym — i krok ten traktowali, jako protest przeciwko istnieniu stanu rzeczy, który wielu uczestnikom walk o wolność Polski przyniósł rozczarowanie.

Znalazła się jednak cała falanga ludzi, którzy niewiele tam „wacali prochu”, ani też zbyt nie ryzykowali swoją osobą, którzy tłumnie pospieszyli z nadstawianiem pierśi pod ordery.

Gdzieś ktoś u kogoś kiedyś nocował; ktoś ongiś widział zblizka dawnego bojowca; ktoś komuś olirował ludziom podziemnym paczkę papierosów; a ten znów ułatwił komuś ucieczkę zagranicę — i już na podstawie takich legitymacji czuł się w obowiązku ubiegać się o odnaczenie za czyny „na polu chwały”. Na tem tle powstała niejedna pomyłka przy odznaczaniu zasłużonych — zarówno z pośród ludzi, którzy jako „cywile” mieli styczność z czynnymi działaczami niepodległościowymi, jako i z pośród „frontowców”, biorących udział w walkach w polu, w legionach i w szeregiach regularnej armii polskiej. Iluż to „gości”, umiających deklamować się na froncie, wykazali nadzwyczajną zdolność przy ubieganiu się o odnaczenie, gdy inni istotnie mężni i waleczni — skromnie czekali na ukończenie ich czynów. Ktoż nie pamięta leguńskiej piosenki o „mentalach”, kończącej się przysięgą: „a traci co go kupił za cztery korony”.

I dzisiaj można spotkać ludzi, którzy noszą, po kilkanaście medali, których pochodzenia ustalić nie sposób. Wobec tego, że wielu istotnie zasłużonych bojowników wolności — zarówno z czasów trójbory, ludzi z walk konspiracyjnych, jako i frontowych żołnierzy — pominięto przy nadawaniu Krzyża Niepodległości, dającego dziś prawo do zaopatrzenia na starość — należałoby uchwalić Kapitułę poddać pewnej rewizji. A ponieważ, jak wiadomo, Kapituła już zakłóciła swą działalność — jest rzeczą konieczną, aby spowodować wznowienie jej działalności na pewien okres czasu, który pozwoliłby na rozpatrzenie szeregu spraw, związanych z nadaniem odnaceń ludziom zasłużonym, a zapomnianym, bądź naskutek ich własnej skromności, bądź przez brak informacji, lub oświecenia, które zawsze i wszędzie nawet przy doświadczeniu odgrywa, jak się okazuje, niemałą rolę.

Giełda pieniężna

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych bankoty dolarowe w obrotach prywatnych 3.26; rubel złoty 4.79 i jedna czwarta; dolar złoty 9.03; banknoty niemieckie 129.60; guldeny szwajcarskie 99.00; dla papierów procentowych i akcji tendencja straszna.

Przed ofensywą generała Grazianiego Potyczki oddziałów wywiadowczych — Anglicy w armji Negusa

Nie nowego i ciekawego nie nadoszło z frontów walk w Abisynji.

Długotrwałe deszcze utrudniały w dalszym ciągu działania obu stron, ograniczając je do zwykłych potyczek oddziałów przednich i wywiadowczych.

Na południe od Makalle, jak donoszą pisarze angielskie, wywiadowczy oddział włoski

rozbił grupę Abisynczyków, eskortującą tył

Front południowy też zamrzał. Jedyne źródła angielskie podają nadal wiadomości o zbliżającej się ofensywie armji gen. Grazianiego, która rozpocznie się na lada dzień.

Pod Massasa miała miejsce potyczka katastrofalna włoskiego samolotu bombardującego, w której zginęło 3 lotników.

260.900.000 zł. na renty i emerytury

Dyskusja w Sejmowej Komisji Budżetowej

Sejmowa Komisja Budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem rent i emerytur.

Po sprawozdaniu p. Wagnera, zabrał głos p. Wiceminister Skarbu Lechnicki, stwierdzając, że w projekcie budżetu na rok 1938/37 renty inwalidzkie, emerytury i inne zaopatrzenia wynoszą obecnie łącznie sumę 260 milionów 900 tysięcy złotych i stanowią prawie 12 procent wydatków administracyjnych państwa.

Utrzymanie wydatków na renty inwalidzkie, a szczególnie na emerytury, w granicach dotychczasowych, będzie — zdaniem p. Wiceministra — możliwe

tylko przy zachowaniu obowiązujących ograniczeń w salicowaniu do emerytury lat służby w b. państwach zaborczych, jak również przez stosowanie odpowiedniej polityki przy przenoszeniu w stan spoczynku.

Te właśnie stwierdzenia p. Wiceministra Lechnickiego, stały się ośią całej dyskusji, w której zabierało głos 16 mówców.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos przewodniczący komisji poseł Byrka, reasumując dyskusję i prosząc przedstawicieli rządu, aby wypływające z niej wnioski słożyli komu należy.

Zdaniem pos. Byrki, komisja jest jednomyślna co do tego, że z obecnego stanu w dziedzinie zaopatrzenia emerytalnego, stworzonego ustawą z 1934 r., nikt nie jest w komisji i społeczeństwie zadowolony. Zaopatrzenia obcina się po kawałku i nie widąc końca tego zmniejszania.

Pozatem pos. Byrka jest zdania, aby urzędnicy państwowi, zarabiający ponad 1000 zł. miesięcznie, opłacali prócz podatku specjalnego także podatek dochodowy, tak jak muszą płacić pracownicy samorządowi.

Ponieważ w dyskusji żadnych poprawek nie zgłoszono, przewodniczący uznał, że budżety rent i emerytur przysyła się w brzmieniu rządowym. Uchwalono następnie rezolucję pos. gen. Żelazowskiego, domagającą się, aby świadczenia, ustalone ustawą z r. 1934, przetrwały z powrotem do świadczeń według ustawy z r. 1923.

Przed południem komisja przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Nowy szef

Utrzymuje się pogłoska, że szef kancelarii cywilnej p. Prezydenta R. P. dr. Świączkowski ustąpienie ze swego stanowiska. Jako następcę p. Świączkowskiego wymieniany jest p. Adam Piasecki, obecny dyrektor biura Senatu.

Wyrok na zabójców ś. p. min. Pierackiego

Wczoraj w południe ogłoszony został wyrok w toczącej się od 8 tygodni sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego.

Sąd Okręgowy uznał, że wszyscy oskarżeni winni są zarzucanych im w akcie oskarżenia czynów, a więc wzięcia udziału w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w celu odepchnięcia od Państwa Polskiego jego południowo-wschodnich obszarów i podżegania, oraz udzielenia pomocy do zabójstwa min. Pierackiego, względnie ułatwienia ucieczki głównemu sprawcy.

Wyrokiem Sądu oskarżeni zostali:

1. STEFAN BANDERA na karę śmierci;
 2. MIKOŁAJ LEBED na karę śmierci;
 3. JAROSŁAW KARPINEC na karę śmierci.
- Wszystkim trzem zamieniono na mocy ustawy o amnestji karę śmierci na dożywotnie więzienie.
4. BOHDAN PIDHAJNY na dożywotnie więzienie;
 5. MIKOŁAJ KLYMYSZYN na dożywotnie więzienie;
 6. DARJA HNATKOWSKA na 15 lat więzienia;

7. IWAN MALUCA na 12 lat więzienia;

8. EUGENJUSZ KACZMARSKI na 12 lat więzienia;

9. ROMAN MYHAL na 12 lat więzienia;

10. KATARZYNA ZARYCKA na 8 lat więzienia;

11. JAKUB CZORNIJ na 7 lat więzienia;

12. JAROSŁAW RAK na 7 lat więzienia.

Trzem ostatnim kary te wymierzono

na już po złagodzeniu z mocy amnestji. Wszystkich skazanych na karę śmierci bądź dożywotniego więzienia, pozbawiono praw na zawsze, pozostali utracili wszelkie prawa obywatelskie na okres lat 10.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku oskarżeni Bandera i Lebed wzniesli jakieś okrzyki w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący polecił usunąć ich z sali.

Następnie przewodniczący podał ustne uzasadnienie wyroku.

Ostatnie dekrety na podstawie pełnomocnictw

Jutro wygasają pełnomocnictwa, udzielone przez Izby Ustawodawcze p. Prezydentowi R. P., do wydawania dekretów w sprawach gospodarczych. To też Rada Ministrów zebrała się jeszcze raz w dniu wczorajszym, ażeby uchwalić ostatnie projekty dekretów, które najpóźniej jutro ukażą się w Dzienniku Ustaw.

M. in. Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P. o zaopatrzeniu szczególnie zasłużonych

w walkach o niepodległość, odznaczonych Krzyżem Niepodległości a nie posiadających środków egzystencji, o ile stracili niemniej niż 50 procent zdolności zarobkowej, lub ukończyli 55-ty rok życia. Dekret przewiduje również zaopatrzenie pozbawionych źródeł utrzymania wdów i sierot po żywej wymienionych, szczególnie za służonych bojownikach o niepodległość.

W dalszym ciągu obrad Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Pre

zydenta R. P. w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących prawnego podatku przemysłowego i opłat stempelnych. Przez dekret ten powstała zupełnie nowa, znacznie uproszczona konstrukcja wymiaru podatku przemysłowego oraz poboru opłat stempelnych.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. o zmianie ustawy o wychowaniu zapobiegawczym nieletnich.

Sytuacja polityczna na forum Ligi Narodów

Wielka wojna wisi w powietrzu — Tylko Papież żywi nadzieję na pokój

PARYŻ, 14.1. — Jeśli zestawimy wszystkie wiadomości, nadchodzące do prasy paryskiej z różnych stron świata, to w ten sposób odmalowany obraz położenia międzynarodowego przedstawia się niezwykle pochmurne i ponure.

Nie widać końca wojny włosko-abisynskiej. Położenie armji włoskiej zdaje się być beznadziejne i fakt ten może się odbić najgłębiej na sytuacji europejskiej. Liga Narodów zbiera się 20 b. m., co jednak uczyni, nieposposob w tej chwili przewidzieć, gdyż nawet czynniki decydujące w Genewie nie wiedzą, jakiej deski ratunku się chwycić. Nikt nie posiada żadnego planu akcji, a rozbieżności zdań jeszcze więcej się pogłębiają.

Jeśli Liga uchwali dalsze represje gospodarcze wobec Włoch, a przedewszystkiem wprowadzi zakaz wywozu do Włoch produktów surowych (benzyna, olej mineralny), co uniemożliwi po pewnym czasie zmotywowaną armję włoską, to położenie w Europie zaostrzy się bardzo i zachęci nie tylko Rzym, ale niewątpliwie i Berlin do czynów wojennych. To wpływa na utwierdzenie, że

zawierucha kolonialna w Afryce co najpóźniej może gwałtownie Europe o 22 lata wstecz, czyli do tragicznych miesięcy roku 1914.

Rozleciała się też groźna alarmy od strony Rosji Sowieckiej. Ostatnia mowa Molotowa przetrząsała opinie państw Europy Zachodniej widmem zbliżającej się wielkimi krokami nieuniknionej jakoby napaści niemieckiej na Rosję.

Japonia znów zrywa konferencję morską w Londynie, ponieważ Anglia i Ameryka odmawiają jej równości praw na morzu. Dla wielu państw nie ulega wątpliwości, że ten gest Japonii oznacza znów Tokio z Berlinem w celu równoczesnego uderzenia na Sowieci.

Obraz naprawdę ponury, sytuacja prawie, że beznadziejna. Wśród tych głosów z'owrobnym jednym bodaj głosem o

całkiem innym tonie, był głos Papieża, kiedy przemawiał wczoraj na otwarciu Paryskiej Akademii Nauk. W zakończeniu swej mowy Papież oświadczył, że „żyjemy nadzieję nieco optymistyczną, lecz nie ślepą i nie uzasadnioną, iż z którejś strony tego groźnego nieba może wystrzelić światło łaski pokoju, pokoiu w sprawiedliwości i prawdzie, dla którego wszyscy winniśmy żyć i pracować”.

Czy Hauptman będzie stracony?

Opinia amerykańska jest wzburzona listem, jaki otrzymał gubernator stanu New Jersey od dra Condona, który, jak wiadomo, wręczał okup Hauptmanowi za dziecko Lindberga. Dr. Condon, za którym policja amerykańska wysłała listy gończe, pisze do gubernatora, że opuścił St. Zjednoczone wskutek setek listów z pogrózkami od gangsterów, którzy grożą mu śmiercią i jego rodzinie, jeżeli

Hauptman zostanie stracony na krześle elektrycznym. Dr. Condon pisze, że do córki jego, pani Hacker, strzelano na ulicy, tak, że pogróżki bandytów nie są bynajmniej czcze.

List dra Condona wywołał w całym Stanach Zjednoczonych olbrzymie wrażenie. Opinia publiczna, która ostatnimi czasy została zachwiana co do winy Hauptmana w porwaniu dziecka Lindberga, teraz znów do

maga się jaknajprędzszego stracenia Hauptmana, gdyż ociąganie się władz amerykańskich z wykonaniem wyroku wygląda, jak gdyby lekaly się i one zemsty gangsterów.

Rabunek

Wczoraj wieczorem w cukierni Aleksandra Puchalskiego przy ul. Stalowej nr. 28 na Pradze dokonano zuchwałego rabunku pieniędzy z kasy.

W chwili, gdy w cukierni znajdowała się tylko ekspedientka Józefa Jankowska, przyszło jakichś dwóch klientów. Rzekomi klienci zażądali kaworki. Gdy Jankowska zajęła była pakowaniem ciasta, jeden z przystojnych, błyskawicznym ruchem wy dobył z otwartej kasy, pieniądze, poczem nim ekspedientka zdolała się zorientować — rabunsi wybiegli na ulicę.

Jankowska podjęła alarm. Nim jednak wyjaśniła co zaszło — rabunsi zdążyli uciec w kierunku ulicy Stalowej. Powiadomiona policja wszczęła natychmiast dochodzenie. Jak ustalono, bezczelni rabunsi zabrali z kasy bilion srebrny i drobne monety na sumę 25 złotych. Dalsze dochodzenie w toku.

Najstraszliwszą truciznę skradziono w laboratorium w Liverpoolu

Radiostracja w Liverpoolu alarmuje komunikatami o kradzieży, dokonanej w tamtejszym laboratorium. Skradziono na została butla, zawierająca najstraszliwszą truciznę na kuli ziemskiej, wyprodukowaną przez chemików angielskich ze składników dostarczanych z Indji Wschodnich. Kropla tej

trucizny może zabić 10 osób. Pość skradzionej trucizny wystarcza do wytrucia milionowego miasta.

Radiostracja liverpoolska ostrzega, że dotknięcie tej strasznej trucizny, mającej wygląd bezbarwnego płynu, wywołuje natychmiastową śmierć w strasznych męczarniach. Zarząd labo-

ratorium obiecuje oddawcy butli 5000 f. szt. nagrody i niekaralność. Istnieje przypuszczenie, że złodziej będzie usiłował spieniężyć truciznę, sądząc, iż ma do czynienia z morfiną w płynnym stanie. Na butelce bowiem nie było żadnych napisów, a jedynie wymalowane trzy trupie główki.

Bratobójstwo w sporze o majątek

Krwawy dramat rodzinny w Miasteczku Powązki

Terazem krwawej szkodli bratobójstwa, dokonanej w sporze o majątek, stał się dom nr. 6 przy ulicy Cieszanowskiej w miasteczku Powązki.

W domu tym zamieszkuje rodzina Michałowskich. Ostatnio, pomiędzy najstarszym synem, 35-letnim Józefem Michałowskim, a matką jego 65-letnią Polą,

wynikł spór na tle podziału majątku pozostałego po zmarłym ojcu.

Podczas wywołania na tem tle sprzeczki, silnie zdenerwowany Józef schwycił krzesło i uderzył nim matkę. Na scenę to nadeszła młoda siostra, 32-letnia Jan, która stanęła w obronie matki. Pomędzy braćmi doszło do bójki w czasie której Jan schwycił ość i zranił nim śmiertelnie

starszego brata.

Odgłos bójki zaalarmował sąsiadów ci zaś sprawdził policję. Ciekawość Józefa Michałowskiego Pogotowie przewiozło do szpitala Działalca Jezusa, gdzie niedługo później przystąpił do śmierci.

Bratobójstwo przesłano i przeprowadzono do sądu śledczego przy al. Działkowickiej. Dziś znana po przebiegu wypadku.

chaniu przez sędziego śledczego, Jan. Michałowski osadzono w więzieniu.

Wiadomość o krwawym bratobójstwie wśród mieszkańców miasteczka Powązki wywołała zrozumiałe wrażenie. Przód do mem. gdzie rozegrał się krwawy dramat, gromadzi się nasiedzi komentując żywo przebieg wypadku.

Tabela ciągnięcia

4-ej klasy 34-ej Polskiej Państw. Loterii Klasowej

Główne wygrane

10 000 zł. — 47087 84993 110132 111246 130049
5 000 zł. — 68789 137622 140628 157779 159716
2 000 zł. — 5334 2'959 32575 32810 62272 78562 86056 96491 124201 129403 133138 136001 139956 157900 174172 181667 191662 193284
1 000 zł. — 3187 6347 5208 16522 35600 44325 445 8 56098 67761 72489 81650 85585 86291 89267 89358 98998 103551 124771 132945 133308 142143 143615 153272 159011 163551 171826 177559 175699 193677

Stawki

051 94 127 59 287 309 495 93 643 801 32 60 911 56 1015 94 273 314 494 98 720 45 60 837 933 2034 60 227 330 47 401 44 525 60 606 634 38 3058 106 82 87 308 472 677 95 761 830 72 905 4121 27 200 364 556 609 14 39 778 91 950 61 5127 94 203 8 308 456 530 663 794 868 66347 73 473 735 844 7105 224 365 570 928 84 8110 82 810 20 85 303 512 798 857 939 9017 68 365 462 608 38 84 709 88 972 10153 415 621 42 733 55 804 75 903 27 10337 155 838 448 75 636 67 861 918 12133 418 57 925 27 77 90 836 957 13168 276 337 465 77 91 553 823 14001 225 578 52 607 78 15020 39 177 89 339 331 88 431 440 65 512 606 746 94 1608 64 168 361 6 53 503 10 526 710 841 955 17002 92 121 242 63 682 598 19169 92 217 344 41 508 618 75 818 941 20114 203 59 66 89 376 742 932 21 051 188 346 499 513 78
--

Dokończenie wczorajszego ciągnięcia loterii

140598 75 225 97 468 534 709 934 141012 35 151 10 220 20 414 47 61 519 43 904 73 11257 25 331 680 731 839 932 43 13002 150 240 321 439 707 945 111091 61 105 42 271 519 23 107 21 721 41 145057 330 421 60 546 907 145223 41 307 13 41 62 433 523 649 760 147011 275 43 54 67 557 659 97 759 143025 74 121 892 373 475 798 893 93 149101 4 26 475 817 98
150 551 65 172 37 353 595 649 877 910 34 4 15107 107 259 971 152012 44 519 70 855 929 153014 73 97 270 79 368 73 845 910 27 151 17 31 432 572 713 80 852 941 64 79 155113 35 59 221 72 311 435 620 88 722 800 40 44 81 156 905 31 49 241 371 170 84 595 718 89 984 157287 508 728 840 33 85 158 918 589 877 159194 230 71 515 600 4 773 93 815
160000 323 83 431 54 672 754 72 828 75 161278 335 4 1 545 906 162015 83 295 43 503 549 631 719 815 31 75 153005 105 372 575 623 70 729 877 154903 45 174 361 18 44 419 29 695 893 165027 95 224 314 97 408 13 15 638 638 731 59 319 85 161 051 164 256 345 402 59 759 74 839 16712 273 323 414 41 518 27 951 47 59 161 051 167 272 374 444 63 623 41 97 593 161 051 160003 119 35 262 63 93 598 681 759 64 93 837 993
160 682 672 74 701 61 838 959 161001 36 161 052 432 67 617 61 101 183103 283 13 91 111 502 70 83 615 47 373 848 959 161 051 253 91 217 315 473 595 627 50 71 17294 340 519 642 755 818 30 73 83 161 051 253 91 217 315 473 595 627 50 71 161 051 253 91 217 315 473 595 627 50 71 161 051 253 91 217 315 473 595 627 50 71

III-e CIĄGIENIE

9 126 61 317 571 636 964 1914 274 915 15 2172 231 77 184 556 3252 701 132 20417 99 592 65 969 6945 722 483 6253 7031 65 110 42 309 62 96 5 85 89 932 9068 82 221 317 580 611 9098 415 614 751
10179 191 11210 413 905 12252 94 552 13982 121 92 318 155 79 526 67 909 14109 960 721 873 15020 74 198 502 27 31 16181 687 715 954 172 119 792 852 92 18682 90 847 19212 839 973 39
110101 512 51 72 13 826 952 21133 255 58 22 82 157 726 421 643 922 41 3741 49 413 27 6 8 39 54 147 421 62 504 617 745 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977
120101 512 51 72 13 826 952 21133 255 58 22 82 157 726 421 643 922 41 3741 49 413 27 6 8 39 54 147 421 62 504 617 745 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977
130101 512 51 72 13 826 952 21133 255 58 22 82 157 726 421 643 922 41 3741 49 413 27 6 8 39 54 147 421 62 504 617 745 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977
140101 512 51 72 13 826 952 21133 255 58 22 82 157 726 421 643 922 41 3741 49 413 27 6 8 39 54 147 421 62 504 617 745 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977
150101 512 51 72 13 826 952 21133 255 58 22 82 157 726 421 643 922 41 3741 49 413 27 6 8 39 54 147 421 62 504 617 745 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977
160101 512 51 72 13 826 952 21133 255 58 22 82 157 726 421 643 922 41 3741 49 413 27 6 8 39 54 147 421 62 504 617 745 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977
170101 512 51 72 13 826 952 21133 255 58 22 82 157 726 421 643 922 41 3741 49 413 27 6 8 39 54 147 421 62 504 617 745 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977
180101 512 51 72 13 826 952 21133 255 58 22 82 157 726 421 643 922 41 3741 49 413 27 6 8 39 54 147 421 62 504 617 745 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977
190101 512 51 72 13 826 952 21133 255 58 22 82 157 726 421 643 922 41 3741 49 413 27 6 8 39 54 147 421 62 504 617 745 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977 24112 613 980 208 210 41 819 903 2776 333 460 977

IV-e CIĄGIENIE

30.000 zł. na Nr. Nr.: 11797 43470
5.000 zł. na Nr. Nr.: 2462 120000
2.000 zł. na Nr. Nr.: 7414 7509 9764 28891
31102 39998 40894 52337 71039 70134 78520 102814 147020 157010 168114 168584 177809 183752 187787 189713
1.000 zł. na Nr. Nr.: 2206 5680 9223 14382 20611 37287 37600 42109 43952 46251 51334 53191 66254 76661 78668 91727 94956 109522 110135 111504 119772 123049 128706 131645 132703 136067 145237 151736 152794 158338 158545 158669 159870 163517 165997 182057 189507 193816
Wygrane po 200 zł.
195 813 1261 66 383 458 540 722 677 972 2389 645 708 3030 572 28 4597 725 83 814 958 5078 320 401 784 829 6159 204 481 556 682 7227 33 325 58 673 897 912 60 8945 376 72 421 630 92 874 9055 76 96 242 478 701 876
10465 607 799 808 24 11249 482 613 942 12022 42 97 166 542 50 639 99 743 93 13009 126 46 65 226 622 54 764 53 880 14197 305 472 624 948 62 15056 229 688 731 49 16245 55 985 963 17033 117 441 94 732 69 992 18007 175 220 26 695 731 950 68 99 19311 433 590 942
20029 758 98 894 937 21021 279 313 486 698 792 22170 278 584 822 949 23046 114 807 24263 605 67 753 25321 428 667 833 26158 54 372 19 661 27057 218 28970 71 29246 362 71 709 918
30373 632 607 31021 292 815 31 75 97 32058 98 196 338 64 540 66 643 32431 749 93 34304 50 4 647 63 785 807 927 35011 210 895 54 37016 19 33 327 90 422 583 85 846 930 38265 418 530 771 81 829 951 29559 697 896 40103 41077 263 630 68 84 42728 823 998 43037 61 133 340 56 708 44257 397 94 780 852 45533 445 595 970 46208 60 620 74 709 76 97 813 37 47382 576 49440 730 52 944 93 49312

Co, gdzie i jak?...

ENERGICZNA SIOSTRA

W domu nr. 19 przy ul. Tarczyńskiej, lokatorka Stanisława Redikówna przy pomocy nogi od stolika pobila tak dotkliwie swego brata Edmunda, iż lekarz Pogotowia przewoził go do szpitala na Czystem. Przyczyną pobicia była zemsta za to, że Radek powróciłszy do domu w stanie niestrzeżym uderzył swoją siostrę w twarz.

STRZELY „NA WIWAT”

Przed domem nr. 55 przy ul. Śliskiej patrol policji aresztował przestępcę Józefa Plackowskiego (Kozłowskiego 32), który powracając z libacji strzelał z rewolweru „na wi-

Mąż zarząną żonę brzytwą

Latotnie krwawy dramat rozegrał się wczoraj w Łodzi na ulicy Piotrowskiej. Ofiarą jego padła 23-letnia Wanda Prozerowska, zamieszkała z mężem przy ul. Szopena 8.

Prozerowscy zawarli związek małżeński przed kilku zaledwie tygodniami, a pożyty ich było nieszczęśliwe.

Prozerowska, po wyjściu za mąż, pracowała nadal w fabryce spółki franc. „Allart Rousseau et Co” (Kątna 19) i w dniu wczorajszym rano szła ul. Piotrowską do pracy na pierwszą zmianę.

W pewnej chwili, towarzyszący Prozerowskiej mąż, wyjął brzytwę, dopadł do żony i w straszliwy sposób poderżnął jej gardło.

Nieszczęśliwa padła, brocząc w krew.

Po chwili Prozerowski, sam odciekając krwią, podbiegł do policjanta, któremu oświadczył, iż żona jego popełniła samobójstwo przez podcięcie gardła brzytwą.

Prozerowskiego z miejsca aresztowano. Dalsze śledztwo w ponurą tej sprawy jest w toku.

Proces komunistów w Warszawie

Śród oskarżonych — 67-letnia staruszka

wego smaduje się obywatela sprawa członków Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Polski.

Ławę oskarżonych zajmują 7 pod sądnych z Marią, Franciszką Elger, Arosem Lewitowskim i Stefanem Wierbowskiem na czele. Wśród oskarżonych, co się nie słyszy rzadko zdarza w komu-

szyznym procesach, smaduje się 67-letnia Julia Idzikiewicz.

Oskarżeni mają bardzo bogatą przeszłość. Lewitowski jeszcze w 1919 roku, jako delegat specjalnego oddziału sztabu armii rosyjskiej, czynny był na Polakach. W 1920 roku, kiedy wojska czerwone zajęły przełęcz Bielek, Lewitowski

„Lewica akademicka” w Wilnie

Dnia 13 b. m. sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie 11-tych przedstawicieli „lewy akademickiej” uniwersytetu Stefana Batorego. Sala sądu była przepelniona. Głuch sądowy obstawiono policją. W kulurach i na sali rozpraw zarządzono również środki ostrożności.

O godz. 14.20 sąd wszedł na salę. Przewodniczący sądu odczytał sentencję wyroku na mocy którego oskarżeni zostali: Jan Kiejstut Druto, asystent studium rolniczego USB, na 5 lat więzienia, który to karę zmniejszono na mocy amnestii na 2 i pół roku. Aleksander Smal, student III wydz. matematyczno-fizy-

rodn. skazany na 3 lata więzienia, na mocy amnestii zmniejszono na 1 i pół roku. Boruch Litwacz na 3 lata więzienia, na mocy amnestii na półtora roku.

Odmu oskarżonych uniewinniono.

Wobec tego, że wszyscy odpowiadali z wolnej stopy, sąd zarządził aresztowanie trzech skazanych. Poza tem sąd postanowił zaliczyć im kilkumiesięczny areszt prewencyjny. Po ogłoszeniu wyroku prokurator zapowiedział apelację. Odsłuchanie zgłosił również obrońcy. Skazanych przewieziono karetką do więzienia. Tym, który zgromadził się przed sądem, został rozproszony przez policję.

Proces studentów O.N.R-owców

We wtorek 28 stycznia w Sądzie Okręgowym rozpoczął się wielki proces polityczny studentów Uniwersytetu, oskarżonych o przynależność do tajnej organizacji Obozu Narodowo-Radykalnego, rozwiązanej przez władze administracyjne.

Na ławie oskarżonych zasiadzie 10 studentów aresztowanych w wyniku rewizji, przeprowadzonej na terenie Uniwersytetu, za zgodą rektora, który na żądanie władz uchylił eksterminację.

Wśród oskarżonych znajduje się kilku urzędników Uniwersytetu oraz adwokat Jan Sentek.

Oskarżenie w tym procesie popierał będzie prokurator dla spraw politycznych Kozłowski.

Z różnych stron kraju

WIOSNA W POLSCE

Oddział Klimatologiczny P. I. M. otrzymał w ostatnich dniach meldunki z całej Polski, z wyjątkiem Wileńszczyzny i Polesia, donoszące o masowym przedwczesnym kwitnięciu drzew owocowych. W woj. lubelskim kwitną również przebiśniegi, a w okolicach Łomży zakwitły pierwsze fiołki i dzikie bratki.

Wskutek długotrwałego okresu ciepła na terenach warszawskiej Stacji Pomp Rzecznych przy ul. Czerniakowskiej, zakwitły pierwsze stokrotki.

REKORDOWIEC Z JAROSŁAWIA

W Sądzie Okręgowym toczy się rozprawa przeciw byłemu sekretarzowi Sądu Grodzkiego w Jarosławiu Michałowi Bzdoniowi, l. 34, oskarżonemu o 204 przestępstw.

Jak z aktu oskarżenia wynika, Bzdono jako pomocnik kancelaryjny w sekretariacie karnym sądu grodzkiego w Jarosławiu dopuszczał się nadużyć władzy urzędowej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, co za jego około 2 godzin, przysięgano do przesłuchania oskarżonego, który oświadczył na wstępie, że do winy się nie pozuwa.

Rozprawa rozpoczyna się na cały tydzień.

MAGIK W KIELCZYŹNIE

Do Polski przybył ma światowej sławy ródzkarz, poszukiwacz skarbów mineralnych, ksiądz Mermet. Mermet jest probošcem w małej wiosce szwajcarskiej Jussy i oddaje się z amatorstwa poszukiwaniu skarbów mineralnych przy pomocy t. zw. ródzki czarodziejki.

Ma on za sobą szereg niezwykłych sukcesów. M. in. natrafił na pierwszy

Kronika łódzka

ZJAZD CHAŁUPNIKÓW W BRZESZYNACH

W dn. 15 b. m. odbędzie się w Brzeszynie ogólnopolski zjazd chałupników. Na zjazd ma przybyć do Brzeszyna wiele tysięcy chałupników z całej Polski.

Na zjeździe omawiane będą sposoby walki o poprawę bytu chałupników, którzy jak wiadomo otrzymują za swą pracę niezwykle niskie wynagrodzenie.

PONCZOŚNICY ZA STRAJKIEM

Ostatnia konferencja w okręgu woj. łódzkiego, dla załatwienia powstałego konfliktu w przemyśle nie doordawała do porozumienia.

W związku z tem wczoraj odbyło się zebranie robotników przemysłu ponczoszników, na które przytyło rozuczenie w myśl której, zebrani wypowiedzieli się za proklamowaniem strajku, o ile zwolana ponownie na 16 b. m. konferencja znów nie doprowadzi do zlikwidowania zatargu i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

SPRAWCY MORDU

Siostra Rychlewskiego na polu koło ul. Niciarnianej nie została dotychczas wykryta. Ofiara mordu już pochowano. Kilku osobników, którzy podejrzani byli o udział, zostało zwolnionych z aresztu.

93 443 63 812 26 46 50175 360 701 69 51265 588 91 52495 585 893 942 45 61 53176 428 85 692 707 54117 317 70 784 91 879 911 55133 360 68 432 44 532 650 733 889 960 56066 264 762 848 57001 158 367 467 808 961 58015 82 195 462 91 755 837 59060 74 175 223 303 23 601 67 80 764 97 60116 543 759 76 921 61110 31 533 64 62054 74 737 43 929 63435 735 969 64037 211 319 575 939 66037 217 446 522 75 68181 95 459 713 69257 82 610 868 78 70054 301 73 432 626 726 963 71197 254 61 68 338 51 469 770 80 906 97 72477 511 661 95 770 36533 74024 214 978 90 75278 87 302 46 490 68 82 787 91 824 975 76122 703 77500 40 51 54 64 713 56 838 61 78382 622 713 884 79001 21 647 80241 592 785 801 81046 785 82044 102 10 291 496 763 871 939 83299 374 774 84332 428 61 621 60 747 89033 78 181 230 87 406 39 937 86122 205 753 888 87277 303 88116 409 692 760 72 993 99672 754 963 90856 93 976 95 91023 25 491 584 606 855 96 92342 77 720 922 93062 287 920 47 644 97 98013 93 181 235 480 745 989 95095 278 91 336 99 411 35 705 96129 65 274 539 962 97062 367 541 98005 95 217 409 551 685 87 99011 869
100064 74 394 527 672 101818 36 102355 508 36 604 745 103093 217 38 289 472 91 736 104059 356 467 570 90 641 952 107975 291 568 631 90 902 74 106611 902 107384 463 108291 750 56 832 109073 430 553 631 919 49 110582 984 111414 65 112123 798 812 978 113513 630 114434 764 115282 302 599 631 116970 223 28 775 971 117079 68 743 820 118032 154 389 509 22 83 602 86 858 994 119388 313 39 777 120126 264 492 852 964 121202 381 525 34 577 986 122311 117 59 307 453 54 626 803 123173 504 621 932 124055 57 77 244 512 75 693 726 87 859 99 125005 295 330 850 959 126057 381 496 514 77 650 91 850 127170 200 395 578 612 950 128315 460 693 129416 23 672 732 837 130526 37 710 86 810 16 131690 763 132270 72 542 867 69 133363 823 27 66 135115 265 68 870 136159 499 784 861 137435 43 514 57 857 138399 727 826 43 98 139300 70 498 629 770 140161 223 52 490 141099 262 582 604 796 786 142608 90 288 143111 66 798 331 853 605 792 145315 22 68 469 631 64 859 650 95 146271 637 746 147004 44 76 370 465 583 687 748
822 149017 161 443 631 80 989 149001 60 130 440 701 150349 506 803 930 151143 330 80 480 696 152359 561 75 761 153443 588 792 154001 58 388 91 501 155044 301 74 481 601 741 156032 177 432 598 921 98 157215 453 633 786 870 936 158299 604 159253 400 878 160004 20 36 90 120 267 890 161650 703 5 850 79 162019 101 94 414 64 532 950 163053 117 282 498 955 164067 294 337 549 83 94 757 165124 279 437 697 98 166050 159 418 1523 167066 168 376 528 30 653 168124 446 525 803 916 169030 718 170009 80 136 473 171163 76 251 94 172165 283 474 616 787 878 173056 107 44 323 443 513 955 174174 398 561 846 175756 955 176119 273 532 694 846 177414 569 178577 179349 463 780 180434 709 47 67 871 181237 68 442 843 56 182793 521 695 920 73 94 183042 316 403 92 768 708

Córka Wilhelma II w pałacu bogacza

Po i sw. „baziopranie” w barakach wszyscy niemal odetchnęli. „Kura” znowu „laponie” i narazie, śledził cicho. Zjedzie z nim wprowadziło mnie w dobry humor i wpłynęło na dobry sen.

Następnego dnia mogłem dobrać przysmak do zabudowania obora.

Obok głównej bramy znajdowały się małe domki. Tam mieszcili się kucharze, kuchnia, pocztę i kantynę, gdzie można było napić się wina za srebrne pieniądze i nabyć, prócz chleba i soku, wszystkiego, czego dusza zapagnęła.

KARABINY MASZYNOWE I WIEŻE OBSERWACYJNE

W sąsiedztwie tych domków stał stary, murywany wiatrak, „strzedzony” przez dwie armaty, których lufy były skierowane w stronę baraków. Nad tem wszystkiem czuwał żołnierz z karabinem u nogi.

Baraki, zbudowane były w formie wacliarza z frontu ogrodzone wysokim, drucianym parkanem, tyły zaś zabezpieczone były drucianym plotem. Obydwa te parkany były otoczone jednym, lecz znacznie wyższym ogrodzeniem. Tutaj stały wysokie wieże obserwacyjne, na których siedzieli z karabinami maszynowymi żołnierze, zaopatrzeni ponadto w silne gwizdki alarmowe.

Okna w barakach urządzone były w formie spiczastych wieżyczek okularnych. Ponieważ światło paliło się całą noc, przeto żołnierze obserwację mieli bardzo ułatwioną.

W baraku Nr. 1 znajdowały się warsztaty szewskie, krawieckie, stolarskie i inne.

Drugi i trzeci barak były zajęte przez Polaków i Rosjan; pozostałe wypielikali Anglicy, Rumuni, Belgijczycy i Murzyni.

Zniżki kolejowe dla narciarzy

Z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki zostały wprowadzone na PKP specjalne bilety wycieczkowe dla zorganizowanych narciarzy. Bilety, wydawane narazie tylko z Warszawy, uprawniają do wyjazdu w sobotę, niedzielę i święta i dni przedświąteczne z Warszawy do jednego z ośrodków narciarskich i do jazdy powrotną w ciągu 10 dni od daty wydania biletu.

Opłata za klasę III w pociągu osob. lub półpociągu z Warszawy do Zakopanego i z powrotem zł. 24; w kl. II zł. 36; Warszawa — Zakopane i powrót zł. 26 w kl. III, a w kl. II zł. 39; Warszawa — Krynica i powrót zł. 30 w kl. III, a zł. 45 w kl. II-iej.

Podróż powrotną można rozpocząć od dowolnej stacji w granicach obszaru wał nocni biletu, przyczem przejazd powrotny może się odbyć tylko do stacji wydania biletu.

Narciarskie bilety wycieczkowe mogą otrzymywać narciarze po okazaniu legitymacji PZN, zaopatrzeni w należytą Ligę Popierania Turystyki na rok 1936.

Tuż za barakami stał drewniany kościół katolicki, apteka, amunicja i sala koncertowa. Nieco dalej mieściła się łazienka, gdzie jednocześnie rezydował miejscowy cyrulik, który zapomocą niewielkiej farby gotił swych towarzyszy.

TAKIE TO BYŁY MARNY...

Codziennie rano tłumacz doładowy głosem wywoływał wszystkich na apel. Ustawialiśmy się w cztery szeregi, po czym tłumacz sprawdzał obecność niewolników.

Po apelu otrzymywaliśmy czarną wodę t. j., chciałem powiedzieć kawę.

Na obiad była zupa z brukiwi i wtyłków; w niedzielę i święta do zupy tej dodawano trochę konicznej kielbasy.

Przed wieczorem dostawialiśmy na całą dobę porcję obłobu, który, prócz małego procentu maki, zawierał kartofle i tarte drzewo.

Na kolację znowu otrzymywaliśmy czarną ciecz t. j. kawę, a na deser nieraz erwały dawały ślodka z beczki.

ZARUKI TEŻ BYŁY

Jedliśmy słone śledzie i śniadaliśmy je, że szwaby dają nam te rybki dla wzbudzenia apetytu. Każdy chyba z Cytelińskich domyslał się, że nikt z nas nie potrzebował sztucznie pobudzać apetytu.

Niekiedy Niemcy, chcąc nam zrobić przyjemność — dostarczali mrowie zielonych żabek. Nie wszystkim jednak ślimaka sła na tego rodzaju przysmak.

Wogóle odżywianie było marnie. Ten, kto poproszał tylko na tamtejszej kuchni, ten długo nie pociągnął. Trzeba było sobie radzić i na „lewo” coś wchłaniać do wnętrza...

Najgorzej wyglądali Polacy i Rosjanie, natomiast Francuzi i Anglicy, którzy otrzymywali paczki żywnościowe, trzymali się zdrowo.

Dopóki miałem kilka marek w kieszeni, dopóty mogłem zaopatrywać się w kantine w różne towary żywnościowe. Później, gdy zasoby pieniężne wyczerpały się zupełnie, było gorzej. Od tej chwili traciłem na humorze. Radziłem sobie, jak mogłem. Wkrótce ubranie i zegarek wymieniłem na pozytywne dary Boga. Francuzi byli obficie zaopatrzeni we wszelkie produkty.

Młodzi, a w ich rzędzie i ja, to jeszcze pół biedy. Ale żal mi było starców, którzy z głodu zrywali zieloną z apetytem zajadali.

NABIŁ NAS W BUTELKĘ...

Monotonie, pętała w baraku strzyżka mi się ogromnie i dlatego, żeby się stąd wydostać — prosiłem starszego tłumacza, aby mnie zabrali gdzieś na robotę.

W kilka dni później zostałem werwany do komendantury, gdzie mi zakomunikowano, że jestem przeznaczony na robotę do fabryki cukierków.

Nie wyobrażałem sobie, państwo, jak się ucieczyłem. Pierwszą moją myślą było, aby jak najszybciej dostać się do tego słodkiego raju i najadę się cukierków do syta. Ponadto cieszyłem się z tego, że zobaczę nowe twarze, nowe oblicza i t. p.

Przed wyjazdem wykupano gas, następnie ubrano nas w czarne kostiumy i czarne mydło, oraz buty żołnierskie.

Nastąpił wreszcie wyjazd. Pojechałmy do ładnego miasta Rathenau, będącego przedmieściem Berlina.

W drodze do fabryki cukierków obliżywałem się i w myśli smakowałem wszystkie gatunki wyrobów. Jakże się jednak srodze zawiodłem, gdy po przybyciu na miejsce, przekonałem się, że Niemcy nabili nas w butelkę. Nie była to fabryka cukierków, lecz fabryka baterijek do różnych dzwonek. W duchu przeklinałem swobów na czem świat stoi. A zatem nie z moich zachcianek.

Na miejsce przybyliśmy pod wieczór. Na kwatery zastaliśmy kilku niewolników, którzy akurat powrócili z pracy. Oni nam opowiedzieli o warunkach

CÓRKA WILHELMA II-go

Właścicielem fabryki był jakiś bogacz, który był w posiadaniu kilku takich obiektów, a ponadto mógł się poszczycić kilkoma kamienicami i majątkiem ziemskim. W Berlinie posiadał pałac, który dzierżawiła córka cesarza Wilhelma II.

Towarzysze zdradzili nam tajemnicę, że ów bogacz jest człowiekiem bardzo akapym, chytrym, przychem wywyższonego niewolników. Placi im marnie i źle karmi.

Smutna ta opowieść wpłynęła na mnie przynajmniej. Ale co było robić? Ze smutnienia mocno zasnęłam z myślą, że będą nas tutaj dobrze ganiali a mnie, jako na większego draba, najwięcej.

SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ

Następnego dnia odprowadzono nas do fabryki.

Przedewszystkiem dano nam śniadanie: czarna kawa (czytaj czarne pomyje) i kilka cienkich plasterków raka z marmeladą. Gdy spożyłem na śniadanie przeznaczone dla dziesięciu drabów, założyłem się o tysiące, że sam jeden wbiłbym takie dwa śniadania, i to nie wiem, czy zaspokoiłbym głód.

Po „śniadaniu” Niemiec rozdzielił nam robotę. Jedni udali się do fabryki; drudzy do ogrodu, a i pozostali nas dwóch przeznaczono do przemykania wagonów i wozów beczek, na pełnionych jakąś masą. Ponadto nosiliśmy węgiel i rabaliśmy drzewo.

Przypuszczenia moje sprawdziły się. Nałożono na mnie obowiązków więcej, aniżeli mogłem podjąć. Stowem dostawiałem się do nacięższej roboty, przy której z każdym dniem opadałem z sił. Przy

marnym wikie nie można się było spodziewać, że długo tak będę mógł wytrzymać.

Pewnego dnia, gdy wypadła na mnie kolejka i poszedłem przynieść p trawy z kuchni, udałem się do bocznej oficyny, gdzie mieszkał właściciel.

Wieczorem tego dnia odbywało się u niego przyjęcie. Wchodząc do kuchni usłyszałem dźwięki muzyki i śpiewy. Na stołach w kuchni zauważyłem różne ciasta, drobne zakąski. Gdy kucharka, odala mi kociołek z zupką, przeznaczoną dla nas, to jakaś wściekłość dzika mnie ogarała. Chwilę zatrzymałem się, aby skorzystać z nieuwagi kucharki i coś smaczniejszego ściągnąć ze stołu.

FRASZKI

Piękny program ma codziennie Budapeszt, i Monachium przez radio gra słicznie Wiedeń, Ryga i Sztutgart tak grają, jak należy, a więc artystycznie.

A gdy puścisz w ruch fale Warszawy, śmiech ogarnia cię nagle pustoty, słyszysz jakieś dźwięki, reklamy, same tanga i same fox-trotty.

Ktoś wygłupia się głosem znudzonym bądź społecznym, bądź też politycznym, a to jedno Warszawa potrafi: ściągać forsy jak nikt, artystycznie. CIERN.

KUPON PRAWNY Nr. 6

okazanie dwóch kuponów poradkowych w Administracji w godz. 4 - 6 upoważnia do skonsultacji z bezpłatnej porady prawnej

Sport

Drugi międzynarodowy mecz hokeja lodowego Polska — Japonia, rozegrany w Katowicach, wywołał ogromne zainteresowanie, którego wyrazem była rekordowa ilość publiczności, zebranej na stadionie w liczbie około 10 000 osób.

Tym razem przeciwnikiem japońskiej drużyny był reprezentacyjny zespół hokejowy Polski. Zwycięstwo przypadło ponownie naszym hokeistom. Japończycy ponieśli porażkę w stosunku 5:1 (2:0, 1:0, 2:1).

Jest to dla naszych zawodników ogromne zwycięstwo, odniesione mimo pewnych braków w grze poszczególnych graczy. I tak, zarzuty skierowano — przeciwko drugiej linii naszego napadu, atak jakoby nie był zgrany i wreszcie zarzuca się brak formy Zielńskiemu, Marcewiczowi. Natomiast świetne wypadki Wolkowski, który zdobył prawie wszystkie bramki dla Polski.

Sędziował dr Skulicz. Polska walczyła w składzie: Stogowski, Ludyczek, Arlit, Marcewicz, Wolkowski, Zielński, Materski, Kasprzycki i Glowacki. Japończycy w Katowicach grali, dużo lepiej jak w meczu ze Śląskiem, jednak nasi hokeiści wykazali bezspornie lepszą klasę.

SKŁAD POLSKI NA KONKURSY I JEZDZIECKIE W BERLINIE

Wczoraj p. minister Spraw Wojskowych zatwierdził skład naszej reprezentacji jeździeckiej na międzynarodowe zawody hipoiczne w Berlinie.

Jak to już podawaliśmy zawody rozpoczynała się w dn. 24 bm. i wznęła w nich udział wybitni jeźdźcy szeregu państw europejskich.

Skład naszej drużyny przedstawia się następująco:

1) mjr. dypl. Lewicki na koniach „Kikimora” i „Duncan”; 2) mjr. Zdzisław Dziadulski na koniach „Zbieg” i „Sawannah”; 3) por. Janusz Komorowski na

koniach „Wizja”, „Zbieg” i „Znachor” 4) por. Stanisław Czernawski na koniach „Dyon” i „Zetir” i „Warszawianka”.

Szelem zespołu menowany został płk Tadeusz Komorowski.

Wyjazd z Grudziądza do Berlina nastąpi w dn. 20 stycznia. Pierwszego dnia wyjedzie jeden z jeźdźców wraz z koniami a drugiego dnia pozostali zawodnicy wraz z szefem zespołu.

NOWY TERMINARZ ZAWODÓW KOLARSKICH

Terminarz zawodów kolarskich na sezon letni opracowany przez komisję sportową PZTK, przedstawia się następująco:

26 kwietnia — bieg naprzemienny mistrz. Polska, 7 czerwca wprowadzanie mistrzostwa na szosie, 11 czerwca — jazda gwarancyjna do Łowicza, 20 czerwca do 2 lipca — wyścigi kolarskie w Warszawie w 6-ciu etapach, 12 lipca — szosa mistrzostwo Polki na 200 km, 19 lipca — torowe mistrzostwo Polki na 1 km, 25 lipca — mistrzostwo Polki w biegu drużynowym na 4 km, 28 sierpnia — mistrzostwo Polki na torze na 10 km, 28 sierpnia do 6 września — torowa szosa w Zurychu, 29 — 27 września III-iej międzynarodowy mecz Niemcy — Polska na szosie Berlin — Warszawa.

DZIŚ DANCING PRASY SPORTOWEJ

Dziś we wtorek o godz. 23 w Cafe Adria odbędzie się doroczny dancing prasy sportowej, z którego dochód przeznaczony jest na zasilenie kasy samopomocy koleżeńskiej oddziału warszawskiego Związku Dziennikarzy Sportowych RP.



JOZEF IRZA

Miłość i Głód

Powieść

Spojrzał na nią badawczo, jakoby chciał wyczytać w jej twarzy czy w propozycji tej mieści się tylko chęć pracy, czy też coś jeszcze kryje się poza nią. Oczy Almy były jednak spokojne, trochę zamglone alkoholem. Luncz przygryzł wargi. Właściwie powinien jej pomysł zaakceptować. To byłoby najlepsze wyjście z sytuacji. Na samą jednak myśl o rozstaniu z nią ogarniała go trwoga. A ponadto tam w Wilnie był Pięgrzym. Obawiał się tęsknoty za Almą, ale stokrót mocniej bał się zazdrości, która opłanawczyła go, mogła całkowicie zniszczyć. Przeciwnie, ziewnął.

— Strasznie jestem zmęczony, odłożył rozmowę o tem do jutra.

Zza parawanu, gdzie się rozbierała, zgodził się. I ona była zmęczona, chciało jej się spać. Luncz sgał światło, za oknami było już widno. Zaczęły dudnić wozy rozwozicielek mleka i chleba. Położyli się do łóżka. Teraz jednak sen nie przychodził. Nie wiedzieli, że oboje myślą o tem samym. Ona, że gdyby przyjęła od matki te 500 złotych, mogłaby sobie sprawić i kołtun i sukienkę i byłoby im łatwiej, znacznie łatwiej. On: te pięćset złotych mogłoby zatrzęsć Almę w Warszawie. Usłyszał jej ciężkie westchnienie.

— Nie śpię Alm?

— Nie mogę zasnąć, choć jestem zmęczona.

Przykrył ją kołdrą, pocałował w głowę. Zaczął palić papierosa. Kiedy go skończył Alma spała już. Słuchał jej spokojnego, miłego oddechu, czuł jej najdroższą dla niego bliskość. Nie, nie będzie się mógł z nią rozstać. Zaczął obmyślać plany i kombinacje. Przywoływał wszystkie najdroższe makiemy chwilażal siebie, że: „chcę to mieć”. Trzeba tylko bardzo mocno

Rano wstał z łóżka z nieśmiałą wolą wstąpienia coś co pozwoli Almie pospać. Nie stał się jednak tego dnia nie kiel-

to. Był dziwnie senny, i mimo porannego podniecenia wyprawy i woli, wracał do domu tak samo niepewny jutra, jak codziennie. Tylko brakło mu nawet tego, niewielkiego kapitału zakładowego, który posiadał wychodząc rano: nadziei.

Mieszkanie zamienione było w „góre od wieszania bielizny”. Na sznurkach rozpiętych pomiędzy oknem, drzwiami i szafą, suszyła się bielizna Luncza i bluzeczki i pończochy Almy. Ona sama przywitała go radośnie. Miała zmęczoną twarz, ale uśmiechnięte oczy.

— Namęczyłam się dzisiaj, wszystko poparałam. Twoją i swoją bieliznę, bluzeczki, chusteczki, aż mi ręce boła.

— Pokaz ręce...

Wyciągnęła do niego dłonie czerwone, spierzchnięte od tarcia. Podniósł je do ust i długo całował.

— Moja biedna maleństwo, najłodsze, najukochańsze...

Poco to było, poco.

Odpowiedź jej była rozbrajająca:

— Nie mamy przecież na pralnię, a nie można chodzić w brudach...

Przygarnął ją do siebie, całował jej oczy, włosy, kark...

— Pójdziemy na obiad Almuś, już chyba czas...

— Nie, dziś zjemy w domu. Jestem zmęczona i niechce mi się iść. Przysiadłam wszystko co lubisz. Trochę tu będzie nieprzyjemnie z tą bielizną, ale zato „swojsko”.

— A co mi przygotowałaś.

— Znowu nie tak wiele — rozłożyła bezradnie ręce — nie miałam za dużo pieniędzy. Na pierwsze półdzie jajecznicę z kielbasą, zaraz umazę, na drugie twoje ulubione: kaszka kaszana, pięknie już przysmażona z kartofelkami — westchnęła — sama musiałam obierać, na trzecie kompot, na czwarte zapalasz papierosa, a na deser dostaniesz buziaka...

— Jesteś czarująca. Menu królewskie. Służba — klasnął w dłonie poddawał, bo jestem zastraszony głodem...

Po obiedzie, kiedy położył się na tapczanie, paląc papierosa, Alma prasać sobie jakąś bluzeczkę, powróciła do przerwanej rozmowy.

— Pomyślałaś już Wład o Wilnie?

Zachnął się. Było mu w tej chwili dobrze. Zdawało mu się, że jest szczęśliwy, i smiał się nie zagraża jego szczęściu i, nie-

spodziewanie postawionem pytaniem, przywróciła go do rzeczywistości...

Myślałem o tem, ale jeszcze nic nie postanowiłem... — Szkoda Wład. To jest pilna sprawa, nie powinniśmy tego lekceważyć. Można stracić okazję. Pięgrzym pisze, że jest rola już do objęcia. I to dobra dla...

Nazwisko Pięgrzyma odczuł Luncz, jak ukłucie szpiletlem

— Ciężko mi będzie rozstać się z tobą Almo...

Odtaowała żelazko, przysiadła się do niego na tapczanie. Zanurzyła rękę — swoim ulubionym ruchem, w jego włosy.

— I mnie będzie ciężko Wład. Może ciężiej niż tobie. Bardzo cię Kocham. Jesteś mi potrzebny do życia, jak woda kwiatu, jak słońce oczom ludzkim. Nie wiem, czy długo wytrwam bez ciebie. Jestem bardziej od ciebie skryta, nie okazuję swego uczucia, ale kto wie, czy nie Kocham mocniej od ciebie. Tylko, że ja wyrażu swego nie traktuję jak czegoś dłuższego. To będzie mój krótki etap. Może miesiąc, może dwa, najwyżej trzy. Zbierz trochę pieniędzy i wróć. Tobie, kiedy będziesz sam, łatwiej będzie pracować. Kiedy wrócę, nie tu, do tego brzydkiego pokoju, a do mieszkania, które ładnie dla mnie urządzisz, będziesz już miał wszystko — stanowisko, pieniądze...

— To są śliczne plany Almuś, ale gdy już wyjedziesz...

— Przecież będziesz do mnie przyjeżdżał. Jak tylko będziesz mógł to przyjeżdżaj. Wyobraź sobie, jakie to będzie wspaniale. — Będzie moim gościem. I nareszcie zobaczysz mnie grającą, naprawdę grającą...

— Mimoto wolalabym być przy mnie...

— I ja wolalabym — przekonywała go — ale czy możemy w naszej sytuacji. Nie myślmy jak dzieci Wład. Sytuacja nasza jest rozpaczliwa. Jesteśmy winni za komorne, mamy zamknięty kredyt. Jest ci teraz ciężko, bardzo ciężko. A ja nie uciekam w ciężkiej chwili. Ja chcę tylko pomóc ci. Wiem, że łatwiej ci będzie, gdy będziesz sam, gdy jak zmore nie będzie wisiła nad tobą myśl, że nie masz co włożyć do ust...

— Tak, to jest straszne — powiedział.

— A widzisz, sam myślisz tak jak ja. A przed wyjazdem — pochylała się do jego ucha — weźmiemy ślub.

— Naprawdę Almuś — ucieszył się — tak chcesz...

— Bardzo chcę. Więc powiedz chłopcze — zgadzasz się?

— Zgadzam się...

Z DNIA

Pâte-mêlé

Zabójcy urzędnika starostwa skazani po 12 lat ciężkiego więzienia

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę Stanisława Zalewskiego i Teodora Przybyłowskiego, właścicieli z pod Bielska Podlaskiego, oskarżonych o zabójstwo urzędnika starostwa powiatowego w Bielsku Podlaskim, Tomasza Piaseckiego.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu, Kiszczynski przy udziale sędziów wotantów Giełnowskiego i Kaliszewskiego. Oskarżał prokurator Budzyński, obronę wrośli adw. Otto.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 25-go września ub. roku bawący na urlopie urzędnik starostwa bielskiego, Tomasz Piasecki udał się około południa wraz ze swym synkiem, 12-letnim Ignacym, do lasu po grzyby. Po nabieraniu grzybów, około godziny 6-ej popołudniu Piaseccy wyszli z lasu na szosę, udając się w kierunku Bielska. Gdy znaleźli się w odległości około 1 kilometra od miasta nadjechała furmanka, na której jechało 2-ch mężczyzn i kobieta. W pewnej chwili powożący furmankę młody wieśniak uderzył małego Ignacego Piaseckiego batem po plecach. Ojciec oczywiście zareagował, krzycząc do furmanki: „poco bijesz chłopca; wiedz że jestem urzędnikiem starostwa i mogę ciebie zaarrestować”. W odpowiedzi na to Teodor Przybyłowski zeskoczył z furmanki i rzucił się na Piaseckiego, bijąc go pięściami, a później uderzył go nożem w tył głowy. Piasecki, brocząc krwią upadł na ziemię i w tej chwili zsiadł z furmanki drugi wieśniak, Stanisław Zalewski, który uderzył parokrotnie leżącego już na ziemi Piaseckiego kłonicą.

Na wściekłość przez syna Piaseckiego alarm Przybyłowski i Zalewski

wsiadli na wóz i szybko odjechali.

Po chwili nadjechała ze strony Brańska inna furmanka, która nie chciała jednak zabrać rannego, natomiast zawiadomiono policję, która natychmiast przybyła na miejsce wypadku. Tomasz Piasecki, po przewiezieniu do Bielska w nocy zmarł.

Na dzisiejszej rozprawie obaj oskarżeni przyznali się ze skruchą do winy, wyjaśniając, że byli wówczas pijani.

Wzruszające były zeznania syna zabitego, który był świadkiem zamordowania swego ojca. Chłopak czyni bardzo dodatnie wrażenie, znając nim dobre wychowanie.

Na pytania Sądu i stron odpowiada on bardzo logicznie, zwięźle, wyjaśniając wszechstronnie wszelkie

okoliczności tragicznego wypadku, a szczególnie bestialstwo z jakim zamordowany został jego ojciec.

Na pytanie prokuratora 12-letni Ignacy Piasecki opowiada, że matka jego otrzymuje obecnie 39 złotych emerytury miesięcznie, a ponieważ nie może za te pieniądze żyć, więc dorabia szyciem.

Po przesłuchaniu pozostałych świadków i po przemówieniach stron, Sąd o godz. 2.30 popołudniu ogłosił wyrok, skazując obu oskarżonych po 12 lat więzienia każdego.

Stosunkowo dość łagodny wymiar kary należy tłumaczyć tem, że oskarżeni przyznali się do winy, a poza tem w czasie popełnienia przestępstwa byli rzeczywiście nieco podchmieleni.

BAJKA I SATYRA

Karnawał idzie

Choć bieda cię bodzie,
baw się karnawałem!
Pomalu
zapomnisz o troskach,
co gnębią lud po miastach, miasteczkach i wioskach.
Zapomnisz o przykrościach i dolegliwościach,

które po kościach
pięknie się rozejdą.
Baw się narodzi, gdy przejdą
szybko karnawał nocy...
weźcie pod uwagę te słowa „proro-
[cze”...

Józef Mayor



Włamanie do zakładu Roentgenologicznego Ubezpiecz. Społecznej

Nocy ubiegłej dokonano śmiałego włamania do lokalu Zakładu Roentgenologicznego przy ul. Legionowej 12.

Włamywacze, dostawszy się do wnętrza przez wylamane uprzednio okno, zrabowali żelazną kasę, za-

wierając około 450 zł. oraz książeczkę czekową.

W czasie ucieczki natknęli się oni na patrol policyjny, który po krótkim pościgu ujął jednego z włamywaczy.

Wzięty w ogień krzyżowy, wydał

swych współników, którzy nie zdążyli nawet rozbić kasę.

Ponieważ z trzech włamywaczy jeden jeszcze się ukrywa, przeto z uwagi na to nie podajemy nazwisk opryszków.

Propaganda L. O. P. P. w terenie

Zarząd Obwodu Powiatowego L. O. P. w Białymstoku organizuje w I kwartale b.r. szereg kursów informacyjnych z dziedziny obrony p-lotniczo gazowej dla członków zrzeszonych w Kolach L.O.P.P. na terenie miasta i powiatu, oraz seje odczytów propagandowych połączonych z wyświetlaniem filmów względnie przezroczyc dla szerokiej warstw społeczeństwa.

Pierwszy odczyt odbył się w dniu 12 stycznia b. r. w Knyszynie.

Uczmy się chodzić

Byliśmy pierwsi, którzy poruszyli sprawę ruchu ulicznego. Już w numerze pierwszym Gońca Białostockiego, rzuciliśmy myśl, ażeby odnośnie władze przeleły raz nareszcie ten straszny bałagan uliczny.

Słowa nasze nie pozostały bez echa. Starostwo Grodzkie uruchomiło policyjne patrole, które miały za zadanie regulowanie ruchu pieszego.

Nie pozostała również w tyle prasa. Oto myśl naszą podchwyciło „Echo Białostockie” i w jednym z numerów poparło myśl uregulowania ruchu ulicznego.

Jest to już coś. Chodzi bowiem o to ażeby zarządzenia władz, mające na celu dobro miast, znalazły poparcie w prasie, jako wyrazicielki opinii publicznej.

Poruszając raz jeszcze tę kwestję mamy na celu rozszerzenie naszego wniosku, dotyczącego uregulowania ruchu ulicznego.

Otóż według naszego zdania sprawa powinna być ujęta następująco:

Starostwo Grodzkie wydaje odpowiednie zarządzenie, dotyczące ruchu ulicznego, jak pieszego tak i kołowego. Rozporządzenie to powinno być rozplakatowane oraz ogłoszone w prasie miejscowej.

Nadto Starostwo Grodzkie powinno wejść w kontakt ze Starostwem Powiatowym, które ze swojej strony powinno postarać się o to ażeby ludność powiatu była powiadomiona o tem zarządzeniu. Chodzi bowiem o to ażeby bodaj najbliższe zamieszkała ludność, przyjeżdżając do miasta wiedziała o tem, że za przekroczenia o ruchu ulicznym oczekują ją kary.

Wniosek ten można rozszerzyć jeszcze więcej.

Zarządzeniem p. Wojewody, reguluje się ruch uliczny na całym obszarze Województwa białostockiego. Niech się ucą chodzą mieszkańcy miast i miasteczek. Nauka ta nikomu złe nie robi. Nikt na tem nie straci, gdy dowie się na czem polega ruch piesz i kołowy.

Wracając jednak do samego rozporządzenia uważamy, że powinien się on ukazać w dniach najbliższych. W sobotę zaś z rana i w niedzielę powinno być uruchomione liczne posterunki policyjne pod kierownictwem oficerów policji, które w sposób grzeczny, lecz kateryczny powinny instruować przechodniów, nie przestrzegających przepisów, w jaki sposób należy chodzić chodnikami oraz przez jezdnię.

Tak zrobiono w Warszawie. Pierwszy okres był bardzo uciążliwy i dla władz i dla ludności. Dziś jednak chodzenie ulicami zaszczepiło się jako zwyczaj i ruch uliczny Warszawy stoi na poziomie Paryża, Berlina lub Londynu.

Bez wydania odpowiedniego za-

rażenia w tej sprawie oraz bez rozplakatowania go nic z tego nie będzie.

Szkoda pracy i zachodu i tak już pomęczonej policji. Jest to bowiem praca, że tak powiemy, na krótką metę. A ponieważ w każdej pracy potrzebny jest pewien plan oraz ciągłość, uważamy przeto, że jedyną gwarancją dla ciągłości tej akcji będzie wprowadzenie systemu jaki proponujemy.

Poza samym ruchem ulicznym powinna być również w rozporządzeniu mowa o zachowaniu się na ulicy.

Mamy na myśli rozpychanie się, potrącanie przechodniów, ordynarne wywiska, zaczepiania kobiet i t. p. wyczyny ludzi źle wychowanych lub ordynarnych zawadzaków.

Trudno. Jeżeli ktoś nie ma poczucia godności osobistej, obowiązkiem społecznym jest uczyć tych dla których poczucie tej godności jest uncie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Pensjonariuszka domu starców przy ul. Mińskiej 1, Chaja Brzezińska, lat 83, schodząc ze schodów upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie prawą nogę.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielono starszce w szpitalu żydowskim.

Ozoreca huty szklanej złodziejom

Na terenie huty szklanej w Białymstoku zauważono do dłuższego czasu brak licznych worków oraz sody amoniakowej.

Jak się okazało, systematycznej kradzieży tych przedmiotów dokonywał nocny dozorca (huty) Antoni Niewiński (Ryska 1), którego zatrzymała policja.

Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki prosimy o nadsyłanie nam komunikatów, które zamieszczać będziemy w Gońcu Białostockim.

REDAKCJA

Zmarli

- 1) Izrael Szkolnik, wyzn. mojż., lat 25, Kijowska 21.
- 2) Szloma Operaszejn, wyzn. mojż., lat 69, Kupiecka 32.
- 3) Salomon Lewin, wyzn. mojż., lat 3, Rynek Kościuszki 21.

CHŁOPCY

wyżej lat 15-tu potrzebni są do ulicznej sprzedaży gazet. Zgłaszać się z dokumentami: ul. Kilińskiego 8-c do drukarni.

Podniosła uroczystość w Rodzinie Rezerwistów

z udziałem Pana Wojewody Paławskiego

Najlepszym dowodem, że nietylko kosztowne bale karnawałowe i dancinigi mogą dać sposobność do bardzo miłego spędzenia wieczoru — była choinka i oplatek, urządzone przez radę grodzką Rodziny Rezerwistów wraz z zarządem grodzkim Związku Rezerwistów.

W niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 18-ej w pięknie udekorowanej sali Związku zebrali się dokoła oświeconej choinki około 150 dzieci pod opieką matek i rodzeństwa. Z gości zauważyliśmy m. in. p. Wojewodę Paławskiego, ks. dziekana Chodykę i cały zarząd rady okręgowej Rodz. Rezerw. z p. wicewojewodziną Zgrzebniakową. Program zabawy pod choinką wykonywali dzieci. Jeden z członków Związku przebrał za św. Mikołaja przemówił do dzieci i rozdał im torbki ze słodyczkami, poczem działa zasiadła do podwieczorku. Bardzo miłe wrażenie robił przystroję dzieci w kolorowe czapki, dostarczone przez panie z Rodziny Rezerwistów.

Tężo dnia o g. 20-ej odbył się tradycyjny oplatek dla członków i rodzin Zw. Rez. Liczba uczestników

była imponująca, bo wynosiła przeszło 250 osób. Na uroczystość tę przybył m. in. p. Wojewoda gen. Paławski, p. Wicewojewoda Zgrzebniak, p. Wicewojewodzina jako wiceprzewodniczącą rady okręgowej R.R. wraz z członkiniami rad, przedstawicielami wojska i delegacji pokrewnych wojskowych organizacji. W imieniu prezesa Zarz. Grodzk. Z. R. p. Starosty dr. Świątkiewicza, który wobec choroby w rodzinie, przybyć nie mógł, powitał p. Wojewodę i gości wiceprezes p. W. Czernastek. Zyczenia w imieniu Zarz. Grodzk. R. R. złożyła prezeska p. Z. Kamińska, poczem zabrał głos p. Wojewoda, który podniósł znaczenie Zw. Rez. jako towarzyszów broni, którzy jak w przyszłości tak i nadal są zawsze gotowi stanąć w pierwszym szeregu obrońców ojczyzny. P. Wojewoda, podkreślił ostatnią, wielce pomyślną fazę rozwoju Związku pod przewodnictwem prezesa wicewojewody Zgrzebniaka, przyczem zaznaczył wzrost R. R., która zajęła należne sobie miejsce w hierarchii organizacji społecznych.

Inkasent P.Z.U.W. przed Sądem

Oskarżony o defraudację wyjaśnia, że został okradziony przez żonę

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Białymstoku zasiadł w dniu dzisiejszym Wiktor Sochacki, inkasent Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, oskarżony o to, że w czasie od 13 marca 1934 roku do 1 lutego 1935 roku przywłaszczył sobie 835 zł. 50 gr. z zainkasowanych za składki ognio-we kwot.

Sochacki przyznał przed Sądem, że istotnie nie wpłacił do kasy P. Z. U. W. zainkasowanych pieniędzy, tłumacząc się jednak, że został okradziony przez swą żonę, która uciekla od niego, zabierając ze sobą przeszło 900 złotych w gotówce, garderobę i inne przedmioty. Oskarżony wyja-

śnił przytem, że sam przyłapał swą żonę na kradzieży, a gdy chciał ją zatrzymać, uderzyła go miednicą po głowie i zbiegła przez okno mieszkania.

Na dzisiejszej rozprawie w charakterze świadków przesłuchani zostali m. in. dyrektor P.Z.U.W. Roman Łada oraz inspektor Anatol Pleskaczewski, którzy potwierdzili zawarte w akcie oskarżenia zarzuty.

Po przesłuchaniu świadków, Sąd, na prośbę obrońcy oskarżonego, przerwał rozprawę do dnia 20-go b. m., postanawiając wezwać kilku nowych świadków celem ewentualnego potwierdzenia wyjaśnień oskarżonego Sochackiego.

KINA

ŚWIAT — Orłow

APOLLO — Gabinet figur woskowych

MODERN — Przygoda na Lido

POLONJA — Obrona Częstochowy.

Goniec Białostocki

wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.45 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia. —

Żądacie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-86.

Prerumerata zł. 2,50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrový gr. 30, drobne za wiersz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wiersz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Józefowiczowa

Drukarnia B. Huppertca, Białystok, Kilińskiego 8.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—13.

Redaktor: Marjan Józefowicz